Dziś Dodatek Sportowy

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

10 GROSZY

GAZETA POPOŁUDNIOWA DLA WSZYSTKICH

Rok I. | Kraków, Poniedziałek 5 Października 1931 r. | Nr. 114

Minister Zaleski omówi w Sejmie sytuację polityczną

W czasie rozpatrywania na komisji spraw zagranicznych Sejmu umów międzynarodowych, wniesionych do ratyfikacji, zabierze głos Minister Spraw Zagranicznych August Zaleski. Minister Zaleski przedstawi wyniki ostatniej sesji genewskiej oraz wytyczne naszej polityki zagranicznej.

Adwokaci w obronie swego samorządu

W Radzie Adwokackiej w Warszawie odbyło się zebranie delegatów wszystkich Izb Adwokackich w sprawie zgłoszonego do Sejmu projektu o zmianie ustroju adwokatury. Zebrani wypowiedzieli się przeciw rządowemu projektowi, jako ograniczającemu niezależność samorządu adwokackiego. Postanowili przedsięwziąć wszystko, by wspomniany projekt nie wszedł w życie.

„Bank Urzędniczy" od listopada będzie wydawał pożyczki

Powołany do życia z inicjatywy stowarzyszeń urzędników państwowych „Bank Urzędniczy" zgłosił już swój statut do zarejestrowania i niebawem rozpocznie swą działalność. Wydawanie pożyczek przez Bank rozpocznie się w listopadzie.

Plaga zawodowego kwestarstwa

Komisarjat Rządu skierował do sądu kilkanaście spraw przeciwko zawodowym kwestarzom. We wszystkich wypadkach stwierdzono rozmaite nadużycia. Mimo energicznej walki władz z zawodowym kwestarstwem plaga ta nie znika. Szczególnie energicznie operują zawodowcy na prowincji, gdzie występują z ramienia rozmaitych instytucyj warszawskich, nieraz zbierają bardzo poważne kwoty, z których otrzymują dla siebie połowę. W Warszawie istnieje specjalna giełda zawodowych kwestarzy.

Organizacje społeczne przeciwko domom gry

W związku z pogłoskami, że kilka uzdrowisk zabiegą o pozwolenie na uruchomienie domów gry i liczy na powodzenie w tej mierze, szereg instytucyj społecznych postanowiło wnieść gremjalny protest. W proteście tym instytucje społeczne wskażą na wielkie niebezpieczeństwo powstania domów gry właśnie w momencie obecnym kiedy ogólny niedostatek może popchnąć wiele osób do szukania złudnych zysków na tej drodze.

Jak odbywać się będzie aplikacja według nowych przepisów

Według nowych przepisów o aplikacji adwokackiej, ulec mają zmianie uprawnienia aplikantów przy występowaniu w sądach z upoważnienia patronów bez ograniczenia. Nowe przepisy ze względu na przedłużenie okresu aplikacji wprowadzają następujące rozróżnienia: w pierwszem roku nie będzie można występować w sądach, w drugim roku aplikacji przysługiwać będzie prawo występowania w sądach grodzkich od trzeciego zaś roku — w sądach grodzkich, od trzeciego zaś roku — w sądach grodzkich i wydziałach odwoławczych.

Antypolskie wystąpienia rządu Łotwy

Zamknięcie polskich szkół, aresztowania, zawieszenie dziennika

Opinja polska została poruszona **niezwykłemi zarządzeniami rządu łotewskiego,** wymierzonemi przeciwko mniejszości polskiej na Łotwie. Oto Ministerstwo Oświaty postanowiło zamknąć wszystkie szkoły polskie. Rozporządzenie to wykonano natychmiast i zdążające do szkół **dzieci zostały nie dopuszczone do budynków szkolnych przez policję.**

Rząd łotewski zakazał jednocześnie księżom — Polakom wykładania religji. Dwaj księża, Rakowski i Batusza, mają być **wydaleni z granic Łotwy.**

Władze łotewskie czynią przytem wysiłki, by nie dopuścić do parlamentu łotewskiego posłów — Polaków. W sejmie łotewskim zasiada obecnie dwóch przedstawicieli polskiej ludności. Policja dokonała **licznych aresztowań wśród Polaków — działaczy** i zawiesiła polski dziennik „Dzwon", wychodzący w Dynaburgu.

Łotwa zawdzięcza wiele Polsce w dziale utwierdzenia niepodległego bytu państwowego. W r. 1920 wojska polskie oczyściły z bolszewików połać kraju, odstępując ją Łotwie. W swoim czasie Łotwa, jak i Estonja podpisały deklarację o poszanowaniu praw mniejszości narodowych. Estonja istotnie szanuje te prawa, Łotwa w brutalny sposób je depcze.

PROTEST PRZECIWKO PRZEŚLADOWANIU POLAKÓW NA ŁOTWIE

Z inicjatywy stowarzyszeń społecznych zwołany będzie w Warszawie wielki wiec protestacyjny przeciwko niesłychanemu szykanowaniu mniejszości polskiej na Łotwie.

Niemcy boją się porozumienia Francji i Ameryki

Nie porzucają myśli o rewizji granic

BERLIN (PAT). — Niemiecka prasa nacjonalistyczna wzywa rząd Rzeszy, aby niezwłocznie podjął kroki oficjalne w Waszyngtonie celem poinformowania się o zamiarach Hoovera w związku z wizytą premjera Francji Lavala. Dzienniki prawicowe wyrażają obawę, iż premjerowi Lavalowi uda się pozyskać rząd waszyngtoński dla stanowiska, jakie Polska i Francja zajmują wobec pretensyj niemieckich, o ile urząd Spraw Zagranicznych nie uzyska wpływu na czynniki amerykańskie.

„Tag" wyraża obawę, że w czasie wizyty Lavala w Waszyngtonie dojdzie do porozumienia między rządami amerykańskim i francuskim w kwestji bezpieczeństwa i wówczas Niemcy mogą być zmuszone do zaakceptowania tych uchwał, „choćby oznaczać one miały ponowne uznanie przez rząd niemiecki w uroczystej formie obecnych granic polsko - niemieckich". „O ile rząd Rzeszy — pisze dziennik — w obecnej chwili nie wystąpi natychmiast w Waszyngtonie z pełnemi wyjaśnieniami w sprawie żądań niemieckich, odpowiedzialny on będzie za wszystkie niebezpieczeństwa, jakie wyniknąć mogą z umowy francusko - amerykańskiej".

Tajemniczy samolot nad Rzymem

Rozrzucał odezwy przeciw rządowi faszystów

RZYM. (PAT.) W sobotę późnym wieczorem ukazał się nad Rzymem samolot nieznanego pochodzenia z którego rozrzucono nielegalne ulotki. Ulotka zawierała wezwanie do króla o zmiesienie istniejącego reżymu. Agenci natychmiast usuwali egzemplarze odezw, w czem pomagała im publiczność.

Władze zarządziły pościg za samolotem, który, jak tu przypuszczają, przybył z Korsyki. Rozrzucana ulotka podpisana była przez „Aljans Narodowy".

„Wyprawa krzyżowa miłosierdzia"

Ojciec Święty wzywa do „otwarcia serc narodów" ofiarom bezrobocia

RZYM (PAT). — W encyklice, przesłanej wszystkim arcybiskupom i biskupom, Ojciec Święty zaznacza, iż jest niezmiernie zatroskany z powodu światowego kryzysu gospodarczego, wywołującego bezrobocie, w następstwie którego cierpią wielkie rzesze ludności, a zwłaszcza mnóstwo niewinnych dzieci.

Wobec zbliżającej się złej pory roku, która jeszcze bardziej zaostrzy ciężkie położenie bezrobotnych, Ojciec Święty wzywa arcybiskupów i biskupów do zorganizowania „wyprawy krzyżowej miłosierdzia" w celu niesienia pomocy materjalnej i moralnej.

Ojciec Św. wzywa również do położenia wszelkich wysiłków w kierunku „otwarcia serca narodów", ażeby zaprzestały niebezpiecznych rywalizacyj, pociągających olbrzymie wydatki na zbrojenia, zyskując w ten sposób poważne sumy na rzecz wspólnego dobra.

Tragiczne wypadki podczas ćwiczeń armji sowieckiej

Samolot w płomieniach, wybuch bomby, pęknięcie armaty

WILNO. (PAT.) Podczas odbywających się ćwiczeń armji sowieckiej na Białorusi w rejonie Mińska i Borysowa wydarzyły się katastrofy lotnicze. W czasie ataku samolotów na Mińsk jeden z aparatów zapalił się w powietrzu i runął na dach zakładu przemysłowego, wzniecając pożar. Aparat został strzaskany. Jeden z lotników poniósł śmierć na miejscu, drugi odniósł ciężkie rany.

Drugi tragiczny wypadek wydarzył się wpobliżu Borysowa. Z samolotu zerwała się przypadkowo bomba, która eksplodując na dachu domu, zniszczyła budynek i zabiła jednego wlościanina. Na polu ćwiczebnem wpobliżu Kamieniewa, w rejonie Borysowa, podczas ostrego strzelania pękła lufa armatnia Odłamkami zabici zostali dwaj żołnierze.

SKROTY

Obliczają, iż w ostatnich miesiącach odpływ złota z Anglji do Stanów Zjednoczonych przekroczył miljard dolarów.

—:o:—

W Tunisie wpobliżu Kairuanu zawalił się dom. 8 osób poniosło śmierć.

—:o:—

Wczoraj przybyła do Gdyni wycieczka dziennikarzy niemieckich z Wrocławia.

Bank Francji zbiera złoto z całego świata

CHERBOURG. (PAT.) Statek „Europa" przywiózł 15 ton złota, przeznaczonych dla Banku Francji. Dziś wieczorem oczekiwana jest nowa przesyłka złota.

Gwałtowna akcja za zniżką cen w Szwecji

LONDYN. (A.T.E.) Fala obniżki płac robotniczych ogarnęła również Szwecję. Przed kilkoma dniami wypowiedziano umowy zbiorowe około 100 tys. robotników zatrudnionych w przemyśle metalowym. Pracodawcy tłumaczą obniżkę kryzysem walutowym. Wczoraj grupy przemysłowców w poszczególnych gałęziach przemysłu wypowiedziały umowy zbiorowe 50 tys. robotników. Tym razem przemysłowcy ogłosili, iż zarobki robotników szwedzkich należą do najwyższych w Europie i muszą być obniżone, jeżeli przemysł szwedzki chce wytrzymać konkurencję z zagranicą.

Lot z Japonji do St. Zjednoczonych

TOKIO, (PAT.) — Lotnicy amerykańscy Panghorn i Herndon wystartowali z Samushito. kierując się po przez ocean Spokojny do Stanów Zjednoczonych.

W Moskwie nie wolno często opalać mieszkań

W Moskwie ogłoszono urzędowy zakaz pod rygorem ciężkich kar opalania pieców w mieszkaniach częściej jak raz na 4 dni. Zarządzenie to stoi w związku z dotkliwym brakiem środków opałowych w stolicy sowieckiej.

Proces kurjera sowieckiego

Zakończone zostało śledztwo w głośnej sprawie kurjera Kominternu Izaaka Cymermana, aresztowanego latem r. b. pod Warszawą, zaraz po jego przyjeździe z ZSRR. Ajent Kominternu połknął przy aresztowaniu część kompromitujących go dokumentów. Znaleziono jednak przy nim obciążające go materjały i 10 tys. dolarów gotówki. Cymerman stanie przed warszawskim sądem okręgowym.

Ilu nas jest na świecie?

Polska na szóstem miejscu w Europie — Państwa, które mają mniej mieszkańców niz nasze małe miasteczka

Dnia 9 grudnia r. b. dokonany zostanie w całej Polsce jednodniowy

powszechny spis ludności.

Przeprowadzone będzie obliczenie, ile Polska posiada mieszkańców, czem się oni trudnią, jak mieszkają, zebrane też będą dane, dotyczące podziału ludności według wieku, płci, wyznania, narodowości i t. p.

W związku z zapowiedzianym spisem ludności w Polsce warto byłoby zaznajomić się z zagadnieniem

Ilu nas jest na świecie?

Zupełnie ścisłe i dokładne obliczenia liczby ludności, zamieszkującej glob ziemski jest jednak niemożliwe. Przedewszystkiem z tych względów, że każda minuta, każda sekunda nawet przynosi pewną liczbę zgonów i pewną liczbę narodzin, zmieniających stan cyfrowy mieszkańców ziemi. (Według mniej - więcej ścisłych obliczeń co 2 sekundy umierają 3 osoby). Zanim więc zdoła się przeprowadzić jakiekolwiek obliczenia liczba ludności zmieni się o sporą cyfrę.

Drugi — ważniejszy jeszcze — powód niedokładności obliczeń, jest ten, że w wielu jeszcze krajach, zwłaszcza w Australji i Azji, nigdy dotychczas nie zostały przeprowadzone żadne spisy ludności i można posługiwać się tylko lokalnemi i pomocniczemi materjałami przy opracowywaniu ogólnej statystyki.

Prac obliczenia wszystkich mieszkańców świata podjął się jeden z komitetów Ligi Narodów. Rezultat skrupulatnej, uważnej pracy Ligi został niedawno ogłoszony i przyniósł następujące wyniki.

W roku ubiegłym ludność globu ziemskiego wynosiła

1 miljard, 992 miljony, 559 tysięcy.

(Cyfra ta nie jest oczywiście zupełnie ścisłą z wyżej już przytoczonych względów, jest jednak bardzo zbliżona do rzeczywistej).

Najwięcej ludności — przeszło połowa — zamieszkuje obszary Azji: 1 miljard 90 miljonów. Zkolei najwięcej mieszkańców posiada Europa: ok. 498 miljonów, dalej Ameryka: 243 miljonów, z tego na Amerykę Północną przypada 132 milj., (Stany Zjednoczone liczą 107 milj. mieszkańców), Południową — 31 milj., Środkową i wyspy 34 milj., dalej Afryka ze 144 milj. ludności i wreszcie najmniej zaludniona Australja, licząca tylko ok. 9 milj. mieszkańców. W tej części świata statystyka jest najmniej dokładna.

Jeżeli chodzi o poszczególne kraje europejskie, to pierwsze miejsce pod względem ludności zajmuje Rosja, licząca 124 miljony mieszkańców na terenach Europy (i 33 milj. na terenie Azji). Zkolei wielkie mocarstwa Europy liczą: Niemcy 63 miljony ludności, Anglja 45 miljonów, Francja 41 milj., Włochy 40 miljonów,

Polska — około 33 miljonów mieszkańców.

W dalszej kolejności znajduje się Hiszpanja 21 milj., Czechosłowacja 14 milj., Turcja, częściowo tylko leżąca w Europie — ogółem 14 milj., Jugosławja 13 milj., Węgry 8 milj., Belgja 8 milj., Holandja 7 milj., Austrja 6 milj., Grecja 6 milj., Szwecja 6 milj., Bułgarja 5 milj., Portugalja 5 milj., Szwajcarja 4 milj., Danja 3 milj., Finlandja 3 milj., Norwegja 2 milj. 800 tys., Litwa 2 milj. 300 tys., Łotwa 1 milj. 900 tys., Estonja 1 milj. 100 tys. (mniej, niż ludność Warszawy!), Albanja 1 miljon (wszystkie wyżej podane cyfry, oczywiście w liczbach okrągłych) i in., liczące poniżej miljona.

Wśród tych ostatnich mamy też

państwa „liliputy"

posiadające mniej mieszkańców niż jedno miasteczko w Polsce. Do tej grupy należą: księstwo Monaco z 15 tysięcy osób, republika San - Marino z 13 tys. mieszkańców i wreszcie republika Andora — 5 tysięcy ludności.

Jak więc widzimy, Polska zajmuje w ogromnej „rodzinie" europejskiej

6-te miejsce.

Polska jest bardzo

bogata w przyrost naturalny.

Według ostatnich obliczeń ruch naturalny ludności w Polsce w okresie od r. 1926 do 1930 przedstawiał się następująco: urodzeń żywych przeciętnie — po 987 tysięcy, zgonów — 515 tys., zatem przeciętny naturalny przyrost wynosi 472 tysiące osób rocznie.

DANIEL BACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Tajemnice wielkiego miasta

— Panie inspektorze! Poszukiwana Palmer została zatrzymana.

Zerwaliśmy się z miejsca.

— Zatrzymana? — zapytaliśmy jednocześnie.

— Tak jest. Przed chwilą komisarjat policji Bow street zawiadomił telefonicznie dyżurnego, że zgłosiła się sama do komisarjatu.

Inspektor Scott wydał polecenie, by zatrzymaną natychmiast sprowadzono do urzędu śledczego. Z niecierpliwością oczekiwaliśmy jej przybycia. Zagadka tajemniczego morderstwa zbliża się ku końcowi. Upłynęło długie pół godziny nim wprowadzono ją do gabinetu. Od czasu, kiedy ją widziałem poraz ostatni, to jest kiedy przyszła zameldować o nagłem zniknięciu męża, zmieniła się nie do poznania. Postarzała się conajmniej o dziesięć lat.

— Nie miałam już nigdzie spokoju — rozpoczęła. — Postanowiłam sama zgłosić się i powiedzieć całą prawdę.

Była tak wynędzniała, że, przyznam szczerze, żal mi jej było, lecz oczywiście nie mogłem powodować się żadnemi sentymentami. Podałem jej krzesło, opadła na nie i wybuchła spazmatycznym płaczem.

— Niech się pani uspokoi i ulży swemu sumieniu. Tylko szczere zeznanie i skrucha może pani pomóc i wpłynąć na łagodniejszy wymiar kary.

—Wyznam całą prawdę i nic nie zataję. Główną winowajczynią jest Katarzyna Sloane. To ona mnie namówiła do pozbycia się Billa i zaasekurowała go na dość znaczną sumę, by po jego śmierci odebrać pieniądze z towarzystwa asekuracyjnego. Początkowo wzdragałam się, ale tak długo mnie namawiała, aż jej uległam.

— Ale kto go zamordował? — zapytałem.

— Stef Barnett, którego ona sprowadziła. Obiecaliśmy mu połowę odebranej sumy z asekuracji.

Wezwałem jednego z wywiadowców, by protokółował jej zeznanie i Jane Palmer rozpoczęła:

— Żyłam szczęśliwie przez dwa lata z moim mężem, kiedy wprowadził się do nas jego przyjaciel, Billy Lindney. Po jakimś czasie uległam mu i zostałam jego kochanką. Kiedy mąż mój dowiedział się o tem, był na tyle szlachetny, że mimo to, iż mnie kochał nad życie, nie chciał stać mi na drodze i opuściłam jego dom wraz z Lindneyem. Przez prawie pięć lat mieszkaliśmy jako małżeństwo na przedmieściu Londynu.

W ostatnich czasach zauważyłam w nim zmianę. Po całych nocach nie było go w domu, a kiedy czyniłam mu wyrzuty, bił mnie i maltretował w najokropniejszy sposób. Dowiedziałam się obecnie, że mnie zdradza, lecz nie mogłam się dowiedzieć, kto jest moją rywalką. Tysiąckrotnie żałowałam, że porzuciłam męża, który mnie uwielbiał.

Pewnego razu zwierzyłam się mojej przyjaciółce, pani Sloane, i to ona nasunęła mi myśl, by go zaasekurować od wypadku, a potem zamordować. Ona również sprowadziła mi Barnetta, który zgodził się za połowę uzyskanej z asekuracji sumy dokonać morderstwa.

— Ale w jaki sposób został Lindney zamordowany? — zapytałem.

— Umówiłam się pewnego dnia z nią oraz Barnettem w kawiarni. Plan morderstwa podała pani Sloane. Krytycznej nocy Barnett przyszedł do nas wraz z nią, jako jej krewny i przyniósł ze sobą dwie butelki whiski. Lindney nie gardził kieliszkiem i Barnett ciągle dolewał mu do kieliszka, to też nie bawem był pijany. **D. c. n.**

Przez głupi żart łobuzów

głupi siedzi w kozie

Przed kościołem św. Marcina w Poznaniu stał niezupełnie bystry umysłowo Franciszek Hübner z zawodu stolarz, gapiąc się dokoła. Wtem podeszło do niego dwóch chłopców, pospolicie „juchtami" zwanych i wręczając mu stułę, świecę i dzwonek, oświadczyli, że ma sobie te przedmioty wziąć na pamiątkę.

— A skąd wy to macie? — zapytał.

— Nie twoja sprawa, dajemy — bierz!

W toku dalszej rozmowy, nie szczędząc docinków i igrawań, poprosili go „aby nazajutrz przyszedł na to samo miejsce i mocno dzwonił.

Tępawy Hübner zapytał, w jakim celu ma przyjść, na co mu urwisy odrzekli, że ponieważ ma wygląd księdza, przyniosą mu odpowiednie szaty i komżę, poczem przebrany tak, będzie na specjalnie zbudowanem wzniesieniu przemawiał do tłumu...

Teraz Hübner zląkł się nie na żarty i całkiem serjo zaczął tłumaczyć, że nie może wystąpować jako ksiądz, gdyż nie ma święceń kapłańskich, a ponadto tłumy nie mogą zbierać się, gdyż na to trzeba mieć zezwolenie policji.

Te wszystkie jego odpowiedzi „juchty" zbywali śmiechem. Hübner nie chciał przyjąć stuły, świecy i dzwonka kościelnego, lecz mimo jego protestów, chłopcy wepchnęli mu te przedmioty i ulotnili się.

Nie wiedząc co z fantem zrobić, wszedł do kościoła i zaczął rozglądać się, aby skradzione rzeczy, jak się domyślał, położyć na właściwe miejsce.

Odtąd zaczynają się nieszczęścia Hübnera, bo gdy znalazł się w kościele, został zauważony przez pewną kobietę, która wszczęła krzyk, że to on jest tym złodziejem, co skradł świecę, stułę i dzwonek.

Na podniesiony alarm nadbiegł zakrystjan. Zobaczywszy człowieka podtrzymującego sobie jedną ręką spodnie, z wyraźnemi oznakami obłąkania w oczach i gestach, odebrał mu trzymane przedmioty i puścił wolno.

Ale policja nie dała się ugłaskać głupkowatym wyglądem biednego stolarza i w rezultacie Hübner zasiadł na ławie oskarżonych sądu okręgowego pod zarzutem ciężkiej kradzieży przedmiotów, poświęconych służbie Bożej.

Przewód sądowy wykazał jednakże, że czyn oskarżonego można uznać tylko jako paserstwo mniejszej wagi i z tej przyczyny skazano go na 7 dni aresztu.

Tak więc wskutek głupiego żartu łobuziaków zasądzony został człowiek niezupełnie odpowiedzialny za swoje czyny.

Ordynans

— To szczęśliwy naród!
Wbród
łasunku,
żadnego frasunku,
kucharki kochają,
co też dają
to i owo...
A gdy pan ordynans powie czulsze słowo,
jeśli pocałuje
no, to wtedy się czuje
fest!
A gdzie tylko jest
ordynans w jakiej kamienicy,
tam napewno już dziewicy
nie znajdziesz mój panie!
Bo ordynansi to dranie,
filutyl..
Koguty
istne — łase na kokoszki!
— No, ale kokoszki także łase na pieszczoszki..

Wesoły Kącik

W SKŁADZIE FUTER



— Panie szefie — filozofuje panna Mania, ekspedjentka w składzie futer — ja myślę, że gdyby zwierzęta, których skóry są u nas w sklepie, ożyły, to mnieby na pewno nie zrobiły krzywdy.

— Diaczego coś, akurat pani — nie?

— No bo przecież ja o każdą ich skórkę targuję się jak rodzona matka.

— Iii... pani myśli, że zwierzę zna się na wdzięczności?

— Więc oneby mnie też pożarły? Od kiedy koty pożerają ludzi?

Tą filozoficzną rozmowę przerywa wejście klijenki.

— Proszę pani, chciałbym obejrzeć futro krecie.

Klijentka długo ogląda i bada wyłożone przez Manię futro.

— A czy to futro dobrze nosi się na deszczu?

Panna Mania uśmiecha się pobłażliwie.

— Czy dobrze nosi się na deszczu? Pani wybaczy, że ja się muszę śmiać. Ale czy pani widziała, żeby kret nosił kiedyś na deszczu parasol?

Cały swój talent krasomówczy rozwija dopiero panna Mania przy omawianiu ceny.

— Pani szanowna mówi, że to za drogo? A czy pani wie ile taki kret musi się namęczyć pod ziemią zanim umrze i zanim z niego zdejmą futro?

Następna klijentka prosi o lisa.

— W dwóch miejscach jest wytarty — oznajmia po obejrzeniu kołnierza.

— Co pani mówi? — oburza się panna Mania. — To nie jest wytarte! To już jest jego feler od urodzenia.

— To niech mi pani da lisa bez feleru.

—Bez feleru? Czy jest jakieś stworzenie bez feleru? Czy jest naprzykład choć jeden człowiek bez feleru?

— Naturalnie —uśmiecha się klijentka. — Naprzykład ja nie mam żadnego feleru.

— Nie? Zaraz zobaczymy! Czy szanowna pani je zupę prawą ręką, czy lewą?

— Naturalnie, że prawą.

— A widzi pani! Czy to nie jest feler? Przecież wszyscy zupę jedzą łyżką!

Pomimo elokwencji panny Mani, klijentki opuszczają sklep, nic nie kupując.

Nagle wpada do sklepu jakiś jegomość.

— Proszę pani — krzyczy — muszę umrzeć!

— Cooo?! Dlaczego? O co panu chodzi!?

—Pani mi przed miesiącem sprzedała kołnierz futrzany i mówiła, że będę go nosił do śmierci! A on mi się dzisiaj rozlazł. To znaczy, że dziś nastąpi moja śmierć?

Napoleon Sadek.

PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

Wstrząsająca tragedja z życia wyższych sfer stolicy

— Czy to coś tak dziwnego? Przybywam do teścia — odpowiedział Jerzy.

— Po wszystkiem, co pan nabroił?

— Przyznaję się do wszystkiego i teraz się poprawiam. Skruszony grzesznik powinien być tem milej witany, czy nie?

— Kłamstwo, jak zwykle. Znam pana zbyt dobrze. Nie wierzę w pańską poprawę.

— Najniesłuszniej. Chcę się stać porządniejszym człowiekiem. Osiadam na roli. Zajmę się gospodarstwem. Czy księżna uważa, że źle robię? Dlaczego księżna patrzy na mnie tak zjadliwem okiem?

— Bo nie lubię, gdy ktoś sobie ze mnie kpi w żywe oczy, jak pan w tej chwili... Wogóle zaś przyszedł pan do księcia, księcia niema, ja nie mam czasu ani chęci na pogawędkę z panem, słowem...

— Słowem, widzę, że księżna ma do mnie jakiś ukryty żal. Ponieważ właśnie staram się teraz, aby wszyscy mi wszystko przebaczyli, niechże więc i księżna łaskawie powie otwarcie, o co chodzi. Jeżeli z żoną doszedłem do porozumienia, uda mi się to chyba i z księżną... Co takiego księżnej zrobiłem?

— Podłość! — syknęła.

— Ach księżna jeszcze nie może zapomnieć o tym naszym flircie? Mój Boże, ale też księżna ma długą pamięć... Było poprostu tak. Przechodząc drogą mojego życia, napotkałem na drzewie przecudny dojrzały owoc, który jakby się prosił, aby go zerwać. Ponieważ ja lubię spełniać wszystkie prośby, zwłaszcza zaś takie przy których i mnie czeka przyjemność, zerwałem więc ten owoc. Czy kochałem księżnę? Owszem, bo ja miłością nazywam wybuch niepohamowanego pożądania i wzajemną rozkosz dwojga istot, lgnących ku sobie. Czy księżna o to ma do mnie żal? Ja, przeciwnie, mam dla księżnej tylko dużo wdzięczności, za przeżyte chwile czarownych upojeń. Są to najmilsze z moich wspomnień.

— Kłamstwo!

— Dlaczego tak przypuszczać? Zawdzięczam księżnej chwile, doprawdy niezapomniane. Ach, racja... Już teraz wiem, o co księżnej chodzi. Byłem raz tu, na tem samem miejscu wobec księżnej dość... brutalny... Ale to taki fatalny splot okoliczności życiowych. Proszę mi wierzyć, że ta, niestety, nieunikniona scena bolała mnie jeszcze bardziej, niż księżnę. Z wielkim bólem serca musiałem się uciekać do ohydnych gróźb. Ale cóż, kiedy nie miałem innego wyjścia. Musiałem ożenić się z bogatą jedynaczką. To była moja ostatnia deska ratunku. Ale cóż to miało wspólnego ze wspomnieniami o naszej miłości? Jeżeli księżna przypuszcza, że ten... interes... mógł zatrzeć nasze... bezinteresowne... uściski, ubliża księżna tylko sama sobie. Ja nic wobec księżnej nie zawiniłem, a jeżeli czem nieświadomie skrzywdziłem, to błagam o przebaczenie...

Co rzekłszy, padł na kolana przed księżną i ze skruchą płomiennie całował jej dłonie.

Ale na piękne słówka łatwo było wziąć czystą duszyczkę Miry. Księżnę — nie...

Wzruszyła tylko ramionami i spojrzała na Jerzego z pogardliwem niedowierzaniem. A jednak już mniej niechętnym tonem rzekła:

— Ach, jak pan wyśmienicie kłamie! Widać, że ma pan długoletnią wprawę...

Poczem z głębokiem westchnieniem dodała:

— A teraz niech pan powie szczerze, nie obwijając w bawełnę, czego pan właściwie chce ode mnie.

— Przyjaźni.

— Nic więcej?

— Nie.

— To niewiele. Jeżeli pan liczy na mój wpływ na księcia, myli się pan. Dziś już nie mam żadnego.

— Księcia biorę na siebie. Potrzeba mi przyjaźni księżnej do czego innego.

— Może pan na nią liczyć pod jednym warunkiem.

— Spełnię każdy.

— Proszę mi oddać moje listy... — rzekła tonem oschłym, rozkazującym.

Wykręcił się:

— Czyżby księżna przypuszczała, że zamierzam jeszcze kiedykolwiek zrobić z nich użytek przeciw księżnej?

Odpowiedziała tym samym tonem:

— Bez wykrętów! Odda pan czy nie?

Wziął dłonie księżnej, uścisnął je mocno i rzekł:

— No... dobrze...

— Kiedy?

— Stopniowo będę oddawał. Po jednym

— Nic wzamian nie żądając?

— Nic.

— Dlaczego nie wszystkie odrazu? — zapytała podejrzliwie.

— Bo chcę się z księżną częściej widywać. Bo gdy odrazu oddam te pamiątki, bezużyteczne dla księżnej, ale dla mnie bardzo drogie, gotowa mnie księżna wogóle więcej nie przyjmować. Chcę tego uniknąć. A tak przynajmniej będę miał możność widywania księżnej, napawania się melodyjnym głosem, który mi przypomina niezapomniane chwile rozkoszy, przeżyte wspólnie w mojej kawalerce. Więc chcę oddawać po jednemu. Zgoda?

Nie bez wysiłku szepnęła księżna, zła i niezadowolona, ale nieco już udobruchana:

— Zgoda...

— Więc już księżna nie będzie miała do mnie żalu?

Nie dała zdecydowanej odpowiedzi, mówiąc:

— Może... Choć po tem co się stało, czyż nie powinnam raz na zawsze zerwać z panem?

Starała się przejrzeć go nawskroś, bo domyślała się, że on znów coś knuje. Ale nieodparty był wciąż jeszcze czar Jerzego. I wbrew wszystkim swym rozczarowaniom, zaświtała jej znów iskierka nadziei:

— A może jednak... znów?...

Jerzy wyczuł tę tkliwą nutę i nie chciał jej przeciągać, to też wstał, zbierając się do wyjścia. Rzekł jeszcze:

— Widzę, że pobyt mój tu nie przyjdzie mi tak ciężko, jak myślałem, bo...

— ...bo co?

— ...bo zdaje mi się, że odzyskuję łaskawe względy księżnej, na których mi tak zależy... O, gdyby księżna zechciała, mogłoby nam tu być tak miło razem...

— Znów pan zaczyna? Jestem już starą kobietą. Jeżeli miałam jakie złudzenia, rozwiał je najokrutniej właśnie pan.

Dalszy ciąg nastąpi.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

Na trybunach u naszych sąsiadów

W ciągu kilku tygodni miałem możność obserwować zawrotne tempo życia sportowego zagranicą w jego najważniejszych ośrodkach: Berlinie, Paryżu, Wiedniu i t. d. Postaram się więc w szeregu szkiców podzielić z Czytelnikami wrażeniami, odniesionemi podczas tej interesującej wycieczki.

Przedewszystkiem i to jest charakterystyczne, cudzoziemcowi rzuca się w oczy, niebywałe zainteresowanie zawodami. Czy to będzie mecz piłkarski, pływacki, tenisowy lub bokserski — stadjon lub gmach basenu zapełniają się niezliczonemi tłumami, żądnemi emocyj. Poważny odsetek tłumu stanowią ludzie, którzy dawno przekroczyli okres wiośnianych 20 czy 25 lat, legitymujący się napewno... wnukami! Świadczy to aż nadto wymownie o wyrobieniu sportowem społeczeństwa.

Nie trzeba tam specjalnej reklamy, by wzbudzić zainteresowanie zawodami: wystarczy skromny afisz lub króciutka notatka w prasie, a tysiączne rzesze ciągną, niby pielgrzymka na stadjon. W tych warunkach nie należy się dziwić, że kronika sportowa notuje krociowe dochody, które płyną do zawsze... chętnych kas klubowych. Jakżeż zachowuje się ta publiczność, która rzekomo nie zdaje sobie sprawy ze swej wartości?

Ogólnie przyjęła się tam zasada: „ja płacę, ja wymagam", to też płacąc słone ceny za bilety na zawody, widz ma wyraźne oblicze. Przyszedł na zawody, drogo zapłacił, a więc pragnie emocjonującego widowiska. I niech tylko zawody nie dadzą mu pełnego zadowolenia, zapomina, że jest ojcem, dyrektorem czy urzędnikiem, a będzie się wydzierał wniebogłosy, jak pierwszy lepszy nygus. Gdyby wśród niezadowolonych widzów znalazł się wówczas operator filmowy nagrałby wspaniały obraz dźwiękowy.

Trzeba jednak publiczności tej przyznać, że orjentuje się świetnie we wszystkich tajnikach sportu. Jeśli na meczu piłkarskim widz krzyknie: offiside — spalony, można być pewnym, że równocześnie rozlegnie się gwizdek sędziego. Gdy jednak sędzia jest stronniczym lub... krótkowidzem, wówczas z tysiącznych piersi, niby z doskonałego instrumentu, wyrywa się okrzyk: „sędzia fuj", który trwa do... nowego, interesującego momentu.

Niewątpliwie, że i zagranicą zdarzają się wypadki czynnych wykroczeń widzów, ale są one bardzo rzadkie a przytem z całą surowością tępione i karane.

(miecz gór.)

Kulisy sportowe

PROGRAM „Dnia WOZPN." (10 i 11 b. m.) przewiduje atrakcyjny mecz między reprez. klubów chrześcijańskich i polskich. Kpt. zw. WOZPN. p. Krug wyznaczył następ. reprez.: Błazalek, Herman — Lasocki; Napiórkowski — Smosarski I — Więckowski; Kraśniewski — Sokołowski —Błazalek II — Przeorowski — Chudzikiewicz — Walach; Frydman — Goldberg; Feinbaum II — Lerner II — Weicman; Helcer — Szulzynger — Ehrenberg — Lerner I — Freiman.

W ZWIĄZKU ze skandalicznemi zajściami podczas meczu Jur — ŻKS., jeden z graczy Juru — Śledziewski, został ukarany 2-letnią dyskwalifikacją.

MISTRZOSTWA kl. A. w r. o. zostaną ukończone dopiero 29 listopada b. r.

SKODA jest „murowanym" kandydatem do kl. A. W szeregach Skody bierze udział większa część graczy rozwiązanego „Ruchu".

W KOŁACH sportowych niemałe wrażenie wywołało pominięcie Martyny (Legja) przy ustalaniu składu reprez. Polski przeciwko Belgji. Widocznie gwiazda Martyny mocno przybladła.

O POŁOŻENIU finansowem stołecznych klubów świadczy fakt, że najstarszy klub w Warszawie nie mógł zapłacić rachunku za elektryczność i lokal tonął w ciemnościach.

Najtrudnieszy start w życiu mistrzyni

Holenderka, Marja Braun, posiadaczka europejskich i światowych rekordów pływackich wstąpiła w związki małżeńskie ze znanym sportowcem Philipsem. Nowo upieczona małżonka ma zamiar nadal brać udział w zawodach pływackich, ale na najbliższą Olimpjadę już nie pojedzie. Zamążpójście Braun nazywa „najtrudniejszym startem w życiu". Niewątpliwie jest w tem dużo prawdy.

Prezydent państwa i... bramkarz

W Hiszpanji olbrzymią popularnością cieszą się dziś dwie osoby o jednakowych nazwiskach: Alcala Zamora — prezydent państwa i Ricardo Zamora — reprezentacyjny bramkarz. Mimo różnorakich... zajęć wymienieni spotkali się raz jeden w życiu: było to na pamiętnym meczu piłkarskim Hiszpanja — Irlandja 1:1, gdy po zakończeniu zawodów prezydent Zamora przemówił z loży królewskiej do 40 tysięcznego tłumu, poczem stanąwszy obok bohatera zawodów, wspólnie się z nim fotografował.

Aferzyści sportowi

Światowej sławy lekkoatleci Francuz Ladoumegue i Keller brali udział w zawodach w pewnem mieście prowincjonalnem. Zrozumiałe, że Ladoumegue wygrał bieg na 1500 mtr. a Keller — na 800 mtr. Miejscowi „dygnitarze", chcąc za wszelką cenę zyskać sławę swemu miasteczku ogłosili, że Ladoumegue osiągnął rekordowy czas 3:37:8, a Keller 1:57:8. Fenomenalne te wyczyny wydały się podejrzane Franc. Zw. Lekkoatl., który polecił przeprowadzenie dochodzenia. Jest rzeczą pewną, że afera zostanie wykryta.

Jesienna „moda" wśród bokserów

Jeszcze nigdy bokserzy wagi ciężkiej nie cieszyli się takim powodzeniem jak obecnie. Raz po raz dowiadujemy się o nowych bokserach, którzy ledwo osiągnęli jakieś zwycięstwa, a już zuchwale pretendują do tytułu mistrza świata. Zresztą i dawno zapomniani również „zgłaszają się" do tronu. Po sensacyjnym powrocie Jacka Dempsey'a na ring, donoszą, że śladami „tygrysa" wstępuje słynny ongiś Louis Firpo. Przed laty 9-ciu Firpo stoczył walkę z Dempseyem i przegrał, a obecnie Firpo zażądał rewanżu. Trochę późno, ale to nie szkodzi, gdyż publiczność i tak przyjdzie na wzmiankowany mecz.

Imponujące cyfry

Z ogłoszonego ostatnio sprawozdania Niem. Zw. Piłk. wynika, że do Zw. należy 7959 klubów, liczących ogółem 983944 graczy. W sezonie 1930-31 mecze rozegrało 30929 drużyn. Drużyny niemieckie rozegrały na swoich boiskach [illegible] zawodów z zespołami zagranicznemi, a 388 zagranicą. Majątek Związku wynosi około 100 tysięcy zł. Pozatem w klubach niemieckich gra około 80 cudzoziemców.

Z ostatniej chwili

Kusociński, uzyskał wczoraj w biegu na 3 klm. nowy rekord Polski, wynoszący 8:33:4. Należy dodać, iż Kusociński biegł bez konkurencji!

H. K. S. (Łódź) — Warta (Poznań) 4:1 (2:1). Półfinałowy mecz hazeny o mistrz. Polski. Łodzianki znacznie górowały i wygrały zasłużenie.

W pierwszym dniu zawodów konnych o mistrz. Polski zakwalifikowało się do dalszych konkurencyj 10 jeźdźców z rtm. Królikiewiczem i Starnawskim na czele.

Makabi (Czerniowce) — Makabi (Warszawa) 1:0 (0:0). Goście z Rumunji zaprezentowali się dodatnio, przyczem wyróżnia się wśród nich obrońca i śr. pomocnik. Naogół gra była utrudniona ze względu na ciężki, rozmokły teren. Jedyna bramka padła przypadkowo. Wynik remisowy byłby sprawiedliwszy. Sędziował p. T. Walczak. Widzów 3 tysiące.

Polonja — Gwiazda 2:0 (1:0). Zawody towarzyskie. Obydwie drużyny w składach osłabionych. Zwycięskie bramki zdobyli: Szymaniak i Starzyński.

KRONIKA KRAKOWA

Poniedziałek: Św. Placyda.
Wtorek: Św. Brunona.

wschód słońca o g. 5.42 zachód o godz. 17.8

Stan pogody:

Po chłodnej i mglistej nocy rankiem dość pogodnie przy temperaturze około 9 stopni. Dniem pogodnie. Słabe wiatry zachodnie.

Przepowiednie astrologiczne.

Krytyczny, zwłaszcza dla spraw pieniężnych i spekulacji.

Niepowodzenia, skandale, kradzieże, zabójstwa, wypadki.

W przyrodzia zaburzenia, burze, trzęsienia ziemi, powodzie.

Repertuar.

Teatr miejski: „Powrót do grzechu".
Teatr Bagatela: „Humor krzepi".

Kina.

Corso: „Buster Keaton — Rozkosze gościnności".
Swiatowid: „Swiatła i cienie macierzyństwa".
Swit: „Kapitan Jim".
Uciecha: „Roztrzygająca noc".
Wanda: „Sekretarka osobista".

Radjo.

Godz. 15,05 Kom. gosp., 15,15 Przegląd komunikacyjny, 15,25 Odczyt, 15,45 Kwadrans harcerski, 16,00 Gramofon, 16,20 Lekcja języka francuskiego, 16,40 Gramofon, 17,10 Odczyt „O promieniach aadfioletowych", 17,35 Muzyka lekka, 18,20 Recital śpiewaczy, 18,50 Rozmaitości, 19,15 „Skrzynka" i giełda rolnicza", 19,25 Program na dzień następny, 19,30 „Najnowsze wydawnictwa". 19,45 Prasowy dziennik radiowy, 20,00 Feljeton muzyczny, 20,15 Opera „Cyganerja" 22,30 Pras. dziennik radj., 22,35 Komunikaty, 22.40 Muzyka taneczna

Nocny dyżur aptek: Rynek 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9, Plac Zgody 18.

Banda kasiarzy znowu przy robocie

Rozbili kasę firmy Delka.

W nocy nieustaleni na razie sprawcy dostali się do piwnicy domu w Rynku Gł. 14, przez urwanie skobla przy drzwiach wiodących do piwnicy. Następnie zrobili otwór w ściance murowanej przez wyjęcie cegieł, przez króry weszli do piwnicy firmy Delka—Skład obuwia, poczem schodkami weszli do wnętrza sklepu, gdzie **rozpruli ratkiem prawą ścianę kasy ogniotrwałej,** z której skradli według zapodania właściciela sklepu Leona Stanglera około 1030 zł. w różnych banknotach i bilonie, poczem tą samą drogą wyszli nie zauważeni przez nikogo.

Przy włamaniu pracowali w rękawiczkach i oprócz pozostawionych narzędzi do włamania nie pozostawili żadnych śladów. Dochodzenia prowadzi Wydział Śledczy.

Włamywacze w sklepie z ubraniami.

Wędrówka opryszków po kamienicy.

Przed zamknięciem bramy w domu l. 11, przy ulicy Krakowskiej, Kusniekiewicz Władysław, lat 17, Hołowczak Jan lat 21, Nizioł Stanisław lat 18, ukryli się na strychu, poczem po pewnym czasie zeszli ze strychu i przy pomocy wytrychów, łomu i dłuta dostali się do sklepu z ubraniami Józefa Wassermana, przez urwanie kłódki i sztaby żelaznej w drzwiach. Następnie zapakowali 16 ubrań komletnych, 5 par spodni, 1 płaszcz, łącznej wartości około 1400 złotych, poczem z powrotem wyszli na strych. Wracający do domu jeden z lokatorów tam zamieszkałych, zauważył oderwaną sztabę i kłódkę, wyszedł na ulicę i zawiadomił o tem patrolującego posterunkowego, który po przeszukaniu piwnic znalazł wymienionych, ukrytych wraz ze skradzionemi ubraniami na strychu.

GORĄCE IMIENINY.

Pobity i poparzony wrzątkiem.

Wczoraj w dzień św. Franciszka, wybrał się p. Jan Filipkiewicz podmajstrzy murarski (lat 35) na imieniny do swego kolegi. Tam w czasie przyjęcia u solenizanta, po powinszowaniu i poczęstunkach, wywiązała się bójka, przyczem Filipkiewicz pobity, a następnie oblany wrzącą wodą, odniósł ciężkie poparzenie w przedramię i ramię.

Filipkiewicz zgłosił się na stację pogotowia ratunkowego, gdzie go opatrzono.

Truła się z powodu niesnasek lokatorskich.

Krawczykowa Stanisława, zam. Królowej Jadwigi 13, usiłowała popełnić samobójstwo w swem mieszkaniu przez wypicie jodyny. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza w stanie nie zbyt groźnym. Powód usiłowanego samobójstwa **niesnaski lokatorskie.**

W związku z tem, mąż jej Krawczyk Franciszek, murarz, powybijał szyby w oknach mieszkania Zydronia Antoniego zam. tamże — szkoda około 50 zł.

Poraniony nożem przez szwagra.

Na stacji pogotowia ratunkowego zjawił się 24-letni Stefan Ziomek robotnik, którego dotkliwie pobił szwagier, przyczem zadał mu ciężką ranę nożem w piersi. Po opatrzeniu, przewieziono go do szpitala.

Kościółek św. Wojciecha odnowiony.

Stojący na rynku krakowskim niewielki rozmiarami, ale sławny tradycją i wiekiem kościółek św. Wojciecha, został świeżo uporządkowany.

Kościółek ten zbudowano na pamiątkę, iż św. Wojciech na tem miejscu głosił kazania do na pół jeszcze pogańskiego ludu. Tu przemawiał potem św. Jacek, a za Kazimierza Jagiellończyka św. Jan z Kapistranu, do olbrzymich tłumów słuchaczy. Dziś zwłaszcza lud wiejski, gromadnie spieszący się na targ, zapełnia ten kościółek.

Wnętrze do niedawna zabrudzone, odmalowano jednostajnie, ołtarze, obrazy, kazalnicę i wspaniałą balustradę chóru odczyszczono. Na mensie wielkiego ołtarza nałożone było szpetne antepedjum, pod którem odsłonięto wspaniały okład z czerwonego marmuru. Warto to wszystko oglądnąć. Nad pracami czuwał ks. dr. Tad. Kruszyński, któremu dopomagał także konserwator województwa.

Każdy miłośnik Krakowa, winien oglądnąć odnowiony cenny zabytek.

Zaznaczyć należy, że kościółkiem opiekują się specjalnie dorożkarze krakowscy, którzy tutaj zwykle zawierają śluby małżeńskie.

Kongres przeciwalkoholowy.

w Krakowie.

Komitet organizacyjny X Polskiego Kongresu Przeciwalkoholowego, odbywać się będzie pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej w czasie od 11—13 bm. w Krakowie. Z Kongresem połączono kilka zjazdów organizacyj abstynenckich. Razem wygłoszonych zostanie sto referatów przeważnie kwandransowych.

Zjazd zapowiada się liczny z całej Polski i dlatego należy wcześnie zgłaszać udział w Kongresie i kwatery zamawiać w Komitecie: Kraków, ul. Jabłonowskich 22, tel. 167-77.

Garbarnia—Cracovia.

Niedzielne zawody ligowe w obecności 5000 widzów wypadły: Garbarnia—Cracovia 4:2 (3:0).

Inne wyniki: Ł. K. S.—Czarni 2:1 (0:1), Wisła Warta 2:1 (0:0).

Prowadzi w tabeli ligowej Garbarnia 24 pkt. przed Wisłą 24 pkt.

Staruszka przejechana przez samochód.

Marja Balarynowa, 82-letnia staruszka, została u wylotu ulicy Dietlowskiej i Starowiślnej przejechana przez samochód. Nieszczęśliwa doznała silnego zranienia głowy i ogólnych kontuzyj. W stanie bardzo ciężkim przewiózł ją lekarz Pogotowia ratunkowego do szpitala.

Ludzie są bez sumienia.

Jutro opuścicie więzienie — mówi dozorca do zwolnionego przestępcy. — Ach, mój Boże! słyszy na to w odpowiedzi. Cóż ja takiego przeskrobałem. Trzeba być bez sumienia, by w tych kiepskich czasach wyrzucać kogoś na bruk...

Postrzelony awanturnik.

Posterunkowy policji przyprowadził na stację Pogotowia ratunkowego 28-letniego Jana Urbańskiego, który na ulicy Karmelickiej wywołał awanturę i nie chciał się dać ująć policjantowi. W czasie zajścia, posterunkowy postrzelił Urbańskiego w prawą stopę. Rannego opatrzył lekarz dyżurny.

Co mówi lud?

Głos ma nasz czytelnik.

Czytam w waszych „Wiadomościach krakowskich", że dla Muzeum Narodowego w Krakowie, ma być zakupiona kolekcja sztuki chińskiej za 20.000 dolarów. Pozwól więc Szanowny Redaktorze, że na łamach Twego poczytnego pisma, powiem kilka słów w tej sprawie.

Wedle mego skromnego myślenia każde muzeum „narodowe" winno w pierwszym rzędzie

kolekcjonować dzieła sztuki własnego narodu.

Ambicja wymaga, ażeby Polskie Muzeum nabrało należytej wagi na rynku sztuki międzynarodowej

nie przez zbiory chińskie

lecz przez wybitne, wysokowartościowe dzieła sztuki polskiej.

Nie starajmy się imponować turystom sztuką chińską, lecz

popierajmy wytrwale i systematycznie własnych malarzy, własnych rzeźbiarzy, własną sztukę stosowaną, oraz własny przemysł artystyczny.

Dobra to wytyczna każdego zdrowego, dumnego i patrzącego w dal narodu! Przyświecała ona niechybnie i żółtym wyznawcom Konfucjusza w okresie rozwoju ich sztuki, której rzecznikami i kolporterami chcemy zostać obecnie.

Szczytniejszy cel sobie obierzmy!

Kolekcjonujmy dzieła sztuki rodzimej!

A gdy sale, ściany i gablotki naszego Muzeum wypełnią się już tworami artystycznemi sztuki polskiej

dość jeszcze czasu będzie i okazja niejedna się nadarzy

i dla obcych dzieł sztuki i na

prawdziwe filigranowe pieścidełka dalekiego wschodu.

W końcu skromne pytanie. Dlaczego ta tranzakcja opiewa w dolarach? Czyż nawet kupno—sprzedaż o znaczeniu ogólno społecznem przy obydwu stronach polskich na terenie polskiego Krakowa za pieniądze polskie ma wiecznie opiewać w walucie zamorskiej?

Czyż polacy nie mają własnej waluty?

Istny bigos: zakupujemy chińską sztukę dla skromnego w gruncie rzeczy polskiego muzeum polskiego w dolarach amerykańskich!!!

Brawo, rozmach iście amerykański!!!

Za jednym rozpędem bagatelizujemy i twórczość polską i wartość złotego polskiego.

Jeśli czas — cofnijmy tę dolarową tranzakcję artystyczną.

M. B.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 104-82 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Drobne — 30 groszy za wyraz. Poszukiwania pracy — 10 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. **Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2**